

Pół roku więzienia w zawieszeniu dla restauratorki

1 marca 2017

– Wyrok ten powinien być przestrogą dla innych przedsiębiorców
– powiedziała sędzia Iwona Wąsik-Winiarczyk, ogłaszając werdykt w sprawie Agnieszki K., właścicielki restauracji w Kielcach, dla której udział w programie „Kuchenne rewolucje” zakończył się ujawnieniem długotrwałego łamania praw pracowniczych.

„Wyszynk z szynką” zasłynął nie daniami z szynki, a łamaniem praw pracowniczych. Na szczęście już nie działa / fot. pixabay

W marcu 2016 r. Magda Gessler przeprowadziła „kuchenną rewolucję” w prowadzonej przez Agnieszkę K. jadłodajni „Bartosz”. Zmodyfikowała wystrój, menu, wprowadziła nową nazwę „Wyszynk z szynką”. Odmieniona knajpa nie odniosła jednak sukcesu, bo program niejako „przy okazji” pozwolił wykryć skandaliczne postępowanie właścicielki. Widzowie w całej Polsce zobaczyli, że kobieta nie tylko podaje gościom nieświeże produkty, ale i wypłaca zatrudnianym kobietom zaledwie 700-800 złotych zamiast obiecanych 1500-2000. Po emisji programu sprawa trafiła do prokuratury z inicjatywy posłanki PiS Anny Krupki, Okręgowego Inspektoratu Pracy oraz Miejskiego Urzędu Pracy w Kielcach. Agnieszka K. początkowo utrzymywała, że została oczerniona, a program celowo zmontowano tak, by pokazać ją w złym świetle. Ostatecznie jednak jej zaprzeczenia na nic się zdały.

Oskarżona o złośliwe i uporczywe naruszanie praw pracowniczych oraz o poświadczenie nieprawdy, Agnieszka K. przyznała się do winy i dobrowolnie poddała karze. Jako że trzy pokrzywdzone nie sprzeciwiły się wnioskowi prokuratora uzgodnionym z oskarżoną, sąd mógł przychylić się do nich i wydać bez procesu wyrok: pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz 3200

złotych grzywny. Restauracja „Wyszynk z szynką” przestała działać krótko po emisji skandalicznego programu.

Z uzasadnienia wyroku można było poznać dalsze szczegóły postępowania restauratorki wobec pracownic. Jedna z pokrzywdzonych przez trzy lata pracowała bez pisemnej umowy, nie była zgłoszona do ubezpieczenia społecznego. Dwie inne kobiety zarabiały mniej, niż zezwala kodeks pracy i nigdy nie otrzymywały pieniędzy na czas. Agnieszka K. fałszywie zadeklarowała również, że jedna z kobiet nie jest zatrudniona na pełen etat. Pracownica przekonała się, że została wprowadzona w błąd wtedy, gdy już przy poszukiwaniu nowej pracy ubiegała się o zasiłek dla bezrobotnych.

– Oskarżona tłumaczyła się trudną sytuacją związaną z prowadzeniem działalności gospodarczej, ale tak naprawdę to ona korzystała z trudnej sytuacji na rynku pracy – celnie podsumowała postępowanie kieleckiej „przedsiębiorczyni” sędzia Wąsik-Winiarczyk.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu